Cena 30 gr.

Warszawa, październik-listopad 1932.

Rok I. **Nr. 4/5**

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym“.

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów“,

Socjalizm narodowy — hasłem pokolenia, które idzie.

Socjalizm narodowy polski jest ruchem młodym i niezależnym. Nie ogląda się ani na lewo, ani na prawo, nie szuka natchnienia, czy wzorów u Hitlera lub Mussoliniego, nie wiąże swych losów z tą, czy inną, bankrutującą partyjką polityczną.

Socjalizm narodowy wynurza się z głębin duszy polskiej, jako żywiołowy wyraz jej **reakcji przeciw wszystkiemu złu,** wszelkiej krzywdzie, niesprawiedliwości i wyzyskowi; przeciw bierności i staniu w miejscu, gdy cały świat gwałtownie pędzi naprzód; przciw nadużywaniu szczytnych haseł i świętości narodowych przez zwykłych rzezimieszków i aferzystów politycznych; przeciw deptaniu sumień ludzkich, przeciw panowaniu ciemnoty, niewoli i przesądów; przeciw zbrodniczemu marnowaniu olbrzymich zasobów energji społecznej i narodowej. nagromadzonej w masach proletarjatu

miejskiego, wiejskiego i inteligencji, skazanych przez kryzys na bezczynność, na lenistwo, na demoralizację...

Socjalizm narodowy jest jednocześnie wyrazem **woli twórczej, pragnącej organizować i budować nowe lepsze życie,** nowy społeczny ład na gruzach rozpadającego się systemu kapitalistycznej gospodarki, bankrutującej moralności złotego cielca, wyuzdania, egoizmu rabusiów i karjerowiczów. Jest on wolą pracy, parcia naprzód, tworzenia potęgi narodowej i społecznej, nowej kultury.

Socjaliści narodowi nie mają najmniejszego zamiaru przeszkadzać zbliżającej się katastrofie „splajtowanego" ustroju i związanych z nim organizacyj polityczno - społecznych. Przeciwnie, uważają za swój obowiązek pomagać z całych sił w akcie zejścia. Cała rzecz polega na tem, aby odbył on się sprawnie, aby był zorganizowany i nie pociągnął ofiar ze strony tych, którzy nie zawinili, którzy dotąd byli ofiarami. Dlatego socjalizm narodowy nie może opierać swej działalności na organizmach przeżartych gangreną gasnącej epoki kapitalizmu, nie może organizować twórców nowego życia, bojowników nowej epoki z pośród gnijących resztek i odpadków.

Co zdrowe, żywe i twórcze przyjdzie do nas prawem życia broniącego się przed śmiercią.

Co organicznie chore — zginie bezpowrotnie i nie pomogą mu żadne sztuczne zabiegi i operacje odmładzające.

Ruch narodowo - socjalistyczny powstaje przedewszystkiem jako naturalny **prąd odrodzeńczy nowego, młodego pokolenia.** Na młodzieży zatem opiera się jego główny trzon organizacyjny. Ona, nieskażona zatrutem powietrzem niewoli, ona, niezdemoralizowana ohydnym procederem szacherek polityczno - partyjnych i osobisto - dochodowych, który cechuje nasze życie powojenne — ona zdrowa, silna, pewna siebie, z wiarą w słuszność idei — maszeruje ku przyszłości, ku celom, które wskazuje jej narodowy socjalizm. Bez kompromisu, bez krętactwa, bez tchórzostwa idzie naprzód — po zwycięstwo!

Związek Młodzieży Narodowo - Socjalistycznej jest awangardą socjalizmu narodowego w Polsce!

Ale myśl narodowo - socjalistyczna przenika także i tam, gdzie tlą jeszcze resztki zdrowia moralnego i ideowości w starszem pokoleniu.

Ukazanie się naszego pisma było jak gdyby sygnałem do skupienia się tych zdrowych elementów pod sztandarami Walki o Przyszłą, Nową Polskę.

Liczne listy i zgłoszenia, poczytność naszego pisma, które może się pochwalić, że wydane ofiarą kilku jednostek z naszego obozu — dziś stoi na własnych nogach — to świadczy, że nawet w pewnych kołach starszego pokolenia budzi się sumienie i wola odrodzenia.

Ostatnio znów możemy stwierdzić nowy sukces.

Oto na Kongresie t. zw. N. P. R. — Lewicy w Warszawie, w d. 2.X.1932 r. ujawniła się silna grupa narodowych socjalistów, (reprezentująca prawie $\frac{1}{3}$ część ogółu delegatów), która wystąpiła z żądaniem zmiany nazwy partji na „Partję Narodowych Socjalistów" i przyjęcia odpowiedniego programu.

Wprawdzie postulaty tej grupy nie zostały przyjęte przez kongres, lecz silne i zdecydowane jej wystąpienie i złożona deklaracja *), stwierdzają postęp w rozwoju myśli narodowo-socjalistycznej w Polsce, oznaczają dalszy etap zwycięskiej walki, prowadzonej na różnych odcinkach i frontach naszego życia politycznego.

Redakcja „Narodowego Socjalisty" zasyła Grupie narodowo-socjalistycznej Kongresu N. P. R. — Lewicy — serdeczne pozdrowienia i słowa zachęty do dalszej skutecznej akcji i walki o naszą Wielką Ideję!

K. DEC.

„Program" piatiletki kapitalistycznej w Polsce.

Jedni do Sasa, drudzy do lasa.

Naszym rodzimym kapitalistom (pożal się Boże, co za kapitaliści — każdy siedzi w kieszeni u żyda lub zagranicznego bankiera i wykonuje ich rozkazy) za mało jest tego, do czego doprowadziła ich anarchistyczna, egoistyczna, antypaństwowa gospodarka! Nie dość im bezrobocia, nędzy robotniczej i chłopskiej, niedość straszliwej niedoli polskiego inteligenta, rzemieślnika, drobnomieszczaństwa pracującego! Jeszcze pozostały ochłapy jakieś socjalnego ustawodawstwa, jeszcze tu i ówdzie trzymają się reduty polskiej pracy, osaczone zewsząd, broniące się resztkami sił, rozpaczliwie, do upadłego.

Wybuchające od czasu do czasu obronne strajki robotnicze i chłopskie, częstsze nawet obecnie niż dawniej — spędzają sen z powiek zgranych do suchej nitki szulerów walącego się ustroju. A może to budzi się już reakcja wśród mas? Może z bierności i bezwładu zaczyna dźwigać się powalony olbrzym i prężyć ramiona, zaciskać kułak? — Więc ciarki przebiegają sztab generalny „czcicieli złota". Należy zewrzeć szeregi, ułożyć plan i działać, działać póki czas!

Nad takim planem i działaniem naradzała się ostatnio Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie.

Warto posłuchać o czem tam mówiono.

A więc przedewszystkiem p. prezez Izby, b. minister Cz.

---

*) Zamieszczona w kronice politycznej nin. Nru.

Klarner zaatakował ostro ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o normowaniu cen niektórych artykułów przez władze administracyjne. Państwo, zdaniem p. Kl., winno zostawić całkowitą fabrykantom **swobodę** łupienia ostatniej skóry z wygłodzonego konsumenta. To podstawowa przesłanka piatiletki kapitalistycznej.

Natomiast zdaniem p. Klarnera:

> „winna być uznana za pożądaną tylko wszelka zwyżka cen, która jedynie może odbudować rentowność życia gospodarczego".

Oto święte słowa, którym bezwątpienia przyklasną wszyscy „zdrowo" myślący burżuje. Nie powiedział tylko „Kto to bude platit" — te podwyższone ceny artykułów przemysłowych — bo zapewne o takich artykułach myślał pan prezes Izby przemysłowej. Na czyj popyt liczy p. Klarner, czy chłopów ginących z głodu, oddających za pół darmo swe wytwory, robotników z obciętemi zarobkami, urzędników z pensjami niżej minimum kosztów utrzymania? A może na bezrobotnych?

Następny referent, p. St. Barcikowski, wykładający „generalną linję polityki gospodarczej" Lewiatana rozwiał wątpliwości, mogące powstać z ogólnikowego postawienia sprawy przez p. Klarnera.

Oznajmił on mianowicie:

> „w dotychczasowej sytuacji rynkowej niemożna oczekiwać szybkiej poprawy cen rolniczych, pozostaje tylko droga obniżania kosztów produkcji rolnej".

Obniżenie kosztów produkcji rolnej — oto recepta.

Wiemy czem to pachnie: dalsze obcinanie zarobków robotników rolnych, służby folwarcznej itd., t. j. tych sfer ludności wiejskiej, która między innemi ma nabywać — podwyższone w cenie, według recepty p. Kl., produkty przemysłowe. Niebardzo trzymają się kupy te wskazania programowe.

Ale przecież możnaby obniżyć koszty pośrednictwa handlowego w dziedzinie obrotu wytworami rolnemi, przez redukcję prywatnego handlu i pośrednictwa i zastąpienie go organizacją spółdzielczą, która dałaby lepsze zyski rolnikom a tańszy towar konsumentom — tak przynajmniej pomyśli każdy logicznie rozumujący obywatel!

Od czego jednak był na posiedzeniu Izby p. Zajdeman, dyrektor Centrali Kupców żydowskich?

Zwietrzył on natychmiast grożące „handlowi" niebezpieczeństwo w postulacie p. Barcikowskiego, dotyczącym obniżenia kosztów produkcji rolnej — i ruszył, jak lew do ataku:

> „filarowi przedstawiciele naczelnych organizacyj rolniczych złamali Locarno, zawarte na kongresie gospodarczym".

bo chcą ratować rolnictwo zapomocą organizacyj spółdzielczych, co godzi w interesy handlu indywidualnego.

Inny indywidualista handlowy — Milstein czuł się dotkniętym przepisem nowego Kodeksu Karnego, który wymaga prowadzenia ksiąg handlowych przez wszystkie przedsiębiorstwa. Naco księgi, poco księgi? Co to jest księgi?

Księgi niech prowadzą wielkie, uczone przedsiębiorstwa; małe żydki obejdą się, zdaniem p. M., bez ksiąg. Wystarczą im księgi... Mojżesza!

Więc ze spółdzielniami rolniczemi gorzej było na posiedzeniu Izby P. - H.

Jakżesz więc obniżyć te koszty produkcji rolnej?

Jakże wywozić zboże zagranicę, (co doradzał inny mówca, p. Bataglja) — gdzie, wszędzie jest nadmiar zbóż amerykańskich, rosyjskich — po cenach dumpingowych, z któremi polskie zboże nie wytrzyma konkurencji.

Może — zmotoryzować rolnictwo, utworzyć setki **stacyj** maszynowych, kołchozy, sowchozy?

Oto zbiór recept, z których składa się program piatiletki przemysłowo - handlowej polskiego Lewiatana.

Same sprzeczności, luki i niewiadome. I oni mają uzdrowić gospodarkę, rządzić państwem?

A teraz posłuchajmy, czego domagają się rolnicy.

Centralne t-wo organizacyj i kółek rolniczych opracowało na mający się odbyć zjazd delegatów w Warszawie — program, zawierający m. i. następujące postulaty rolnictwa:

1) obniżenie cen towarów przemysłowych, będących przedmiotem powszechnego użytku w rolnictwie
4) obniżenie opłat miejskich, obciążających handel produktami wiejskiemi
5) postulat bezpośrednich dostaw dla wszystkich dostaw państwowych,
7) rewizji ubezpieczeń socjalnych.

Punkty 1 i 5 kłócą się wyraźnie z postulatami Izb przemysłowo - handlowych. Jedni do lasa, drudzy do Sasa. Locarno gospodarcze, zawarte niedawno pod auspicjami rządu, w gmachu sejmu — rozłazi się w oczach.

Co wobec tego zrobi rząd? Nie wiemy.

Natomiast my wiemy, że dalsze zszywanie dziur na wystrzępionym łachmanie kapitalistycznego reżymu nie prowadzi do uzdrowienia gospodarki. Tu zszyjesz, tam ci pęka. Tam załatasz — tu ci się bracie tak rozkleja, że aż golizna wyziera.

Szkoda zachodu około reperacji tej starzyzny. Lepiej rzucić ją na śmietnik i zakasawszy rękawy — wziąć się do budowy nowego ustroju, który **uznając za jeden, wspólny war-**

sztat pracy zarówno wieś, jak miasto, rolnictwo i przemysł— zorganizuje je celowo, dla potrzeb całego narodu pracującego, harmonizując interesy wytwórcy przemysłowego i rolnego pod kierownictwem i kontrolą państwa, jako naczelnego regulatora życia gospodarczego.

RAFAŁ O.

Polityka bankructwa.

II.

Co zaś wywozimy głównie z Polski?

Otóż główną pozycję naszego wywozu stanowią produkty wiejskie, będące gotowym produktem, wzgl. surowcem do przerobu. Należą tu **jaja** (wywóz w r. 1930 w ilości 551.113 q za 134.827.000 zł., zaś w r. 1931 480.954 q za 97.774.000 zł.), **trzoda** chlewna, której w r. 1930 wywieziono 720.918 szt. za 138.747.000 zł., zaś w r. 1931 tylko 374.044 szt. za 52.249.000 zł., dalej pasza dla zwierząt, której w r. 1930 wywieziono—2.932.812 q. za 43.828.000 zł., zaś w r. 1931 już tylko 1.347.676 q za 15.530.000 zł., czy wreszcie zboża i strączkowe, których (razem) w r. 1930 wywieziono 7.911.677 q za 178.615.000 zł., zaś w r. 1931 — 3.715.036 q za 84.014.000 zł. Dalsze pozycje wywozowe stanowią artykuły rolne przerobione jak mięso, masło i cukier. **Mięsa świeżego, solonego i mrożonego** wywieziono w r. 1930 — 198.479 q wartości 38.219.000 zł., w r. 1931 zaś 242.919 q za 35.472.000 zł. Przetworów mięsnych w r. 1930 wywieziono 278.625 q za 82.458.000 zł., natomiast w r. 1931— 609.952 q za 126.710.000 zł. Nabiału w r. 1930 wyeksportowano 140.625 q za 61.797.000 zł., w r. 1931—140.747 za 57.844.000 zł.

Poważniejszą pozycję wywozu polskiego stanowiło niegdyś drzewo. W r. 1930 wywieziono z Polski materjałów i wyrobów drzewnych 28.033.203 q za 348.234.000 zł., w r. 1931 już tylko 18.093.999 q o wartości 224.822.000 zł.

Cukru wywieźliśmy w r. 1930 — 3.949.742 q za 138.111.000 zł., w r. 1931 zaś 3.447.133 q za 80.434.000 zł., ku niemal darmowemu „pokrzepieniu" zagranicą ludności i nawet zwierząt, któremi się w niektórych krajach spasa cukier polski.

Z produktów górniczych wywozimy głównie węgiel i naftę, zaś z innych produktów przemysłu cynk i żelazo. Są to t. zw. produkty przemysłu ciężkiego, których eksploatacja, wzgl. fabrykacja, wymaga skomplikowanej, pochłaniającej olbrzymie środki, pracy.

Pozatem wywozimy sporo jeszcze tkanin i przędzy, które są znów produktem wysokiej maszynowej techniki.

Handel eksportowy z Polski, prócz bardzo niewielu gałęzi spoczywa prawie wyłącznie w rękach żydowskich, a prze-

prowadzany bywa kosztem najszerszych warstw ludności, t. j. rzesz włościańskich, mas robotników miejskich, drobnych rękodzielników, małych kupców i sproletaryzowanej inteligencji.

Program Narodowych Socjalistów w Polsce domaga się rewizji całej polityki eksportowej, jeśli nie całkowitego przejęcia akcji eksportowej odrazu przez państwo, to przynajmniej poddania jej ścisłej kontroli państwowej. Dzisiejszy stan grasowania zagranicznych i wogóle międzynarodowych kapitałów, które powiększają się kosztem polskiej ludności, wyzyskiwanej i rokrocznie ubożejącej musi ustać!

Wszelkie plany eksportowe winny uwzględniać w pierwszej mierze potrzeby ludności miejscowej.

Zyski osiągane z eksportu winny pozostawać w kraju.

Narodowi Socjaliści za jedno z najważniejszych haseł swego gospodarczego programu uważają dźwignięcie rynku wewnętrznego i zreorganizowanie rolnictwa, jako najliczniejszego nabywcy.

Dzisiaj wywóz dokonuje się kosztem nienajedzonych mas chłopskich i robotniczych, kosztem naszej zanędzniałej, obdartej ludności, kosztem wielu tysięcy ludzi bezrobotnych.

Te zubożałe masy społeczne płacą daninę na niewielką liczbę pasożytujących w danym wypadku na eksporcie — osób, żyjących w dostatku i pomieszczających zyski bynajmniej nie tam, skąd je czerpią. Eksport winien racjonalizować produkcję, musi wiec być koncentrowany i ściśle kontrolowany, tak aby nie godził w byt ponoszącej jego ciężar ludności.

Najpierw obywatele Polski muszą być najedzeni, odziani, mieszkać po ludzku i mieć pracę, oraz możność korzystania z dóbr nowoczesnej cywilizacji i kultury prawdziwej, a potem dopiero mogą ponosić ofiary, oczywista, nie dla garstki kapitalistów, lecz państwa i społecznego ogółu.

Sztuczne, z wielkiemi ofiarami całego społeczeństwa, forsowanie eksportu, przy zupełnem niemal zaniedbaniu rynku wewnętrznego, aby bogacić pośredników handlowych i dawać zysk międzynarodowemu kapitałowi (przeważnie żydowskiemu) jest wyprzedażą niżej kosztów produkcji, wzgl. nabycia, i jest znamieniem polityki bankructwa.

Obóz Narodowych Socjalistów domaga się i dołoży wszelkich sił do rewizji i zmiany tego sektoru polskiej polityki gospodarczej.

Nie zadowoli dzisiaj, prócz bezpośrednio czerpiących z tego korzyści, nikogo zasadnicze hasło endeckie: bogaćmy się! w tem znaczeniu, że jeżeli każdy będzie bogacił się w myśl choćby najbardziej łupieskich zasad, Polska będzie bogatą.

Obóz Narodowych Socjalistów dąży do realnego, czynnego, przeprowadzenia zasady: ogół obywateli zasobnych w zasobnem, bogatem państwie polskiem.

Nie zgraja międzynarodowego towarzystwa bogacąca się kosztem polskiej ludności! Nie garstka, żydów i różnych ich wspólników, lecz wolne społeczeństwo polskie, gospodarz we własnym kraju, w pełni tego słowa znaczeniu!

Gospodarka zaś handlu zagranicznego, będąca jedną, z rzeczywiście istotnych funkcji życia społecznego na zewnątrz, stanowiąca treść nowoczesnej dyplomacji zagranicznej, nie może być w rękach elementów, wśród których roi się w przeważającym odsetku od międzynarodowych aferzystów, choćby mieli nawet paszportowe dowody polskiej przynależności państwowej...

Reorganizacji polskiego handlu eksportowego, ścisłej kontroli nad nim i stworzenia warunków do przejęcia go całkowicie jako funkcji państwowej — domagamy się. Oto nasz punkt programowy

Realizacja tego zamiaru da dopiero pełnię gwarancji, że rynek wewnętrzny Polski nie będzie tak, jak dzisiaj, sponiewieranym i nieuwzględnianym, czy lekceważonym.

Wiemy, że ludzi dobrej woli, żywiących identyczne przekonania i chęci jest w Polsce miljony przeciwko — może kilkudziesięciotysięcznej grupie, opływających w dostatki z powodu dzisiejszego stanu rzeczy.

A. FEKETE.

Rozdzióbią nas kruki, wrony...!?

Wie już dzisiaj cały świat o tem, że żydostwo rej wodzi w Polsce i że kraj nasz, na który żydzi tyle gadzinowych oszczerstw wszędy rzucali, jest właściwie rajem dla synów Izraela. Z racji zawodów, któremi żydostwo najczęściej się zajmuje, jak oszukańczym handlem, przemytem, handlem żywym towarem, szmuglem narkotyków, prowadzeniem domów rozpusty, fałszowaniem waluty, lichwą, pośrednictwem przy wszystkich nielegalnych interesach, szantażem w prasie i t. p. — ma ono u nas wspaniałe warunki rozwoju. Wszelkie dostawy poważniejsze, wszelkie pożyczki większe uskutecznia się albo zapomocą żydów, albo czynią to poprostu żydzi.

Żydzi są zwłaszcza majstrami, jeżeli chodzi o wręczanie łapówek nieuczciwym urzędnikom. Są dyskretni, niezrażają się łatwo stratami i kalkulacją przewyższają podobnego pokroju moralnego szabesgojów.

Wystarczy zrobić przegląd wszystkich redakcyj pism po polsku w kraju drukowanych a zobaczymy tam rzesze żydów. Prasa wszelkich partyjnych i bezpartyjnych odcieni roi się od żydów.

Przejrzyjmy personel naszych banków, nie wykluczając i rządowych. Sporo tam synów Izraela. Pewne działy woj-

skowości są potężnie „obsadzone" przez żydów. Nie mówiąc już o urzędnikach pewnego Ministerstwa, które ma do czynienia z zagranicą. Któż bowiem reprezentuje Polskę w Genewie? Za endeckich rządów reprezentację tę sprawował p. Aschkenazy, a dzisiaj reprezentuje nasze narodowe i państwowe interesy zespół pań i panów jak Rajchman, Wasserberger, Rudenschwanz, Ginzburg, Kazenelenbogen, nie mówiąc już o innych przedstawicielach, jak inne... Steiny.

Do niedawna w Wiedniu urzędował pan poseł Bader, opiekując się kolonją „polską", wśród której nie mniej ni więcej tylko około 40.000 było żydów, tak zwanych „brzydko" dezerterów od powinności wojskowej polskiej.

Piękne uczucia przejmują duszę Polaka, który przebywając na emigracji, czy bawiąc przejazdem zobaczy międzynarodowych semitów na polskiej służbie państwowej... Nie ma już co mówić o adwokaturze, o medycynie, o farmaceutji, ostatnio o budownictwie... Wszędy żydzi pchają się i osiągnąwszy wymagane kwalifikacje działają na „korzyść" narodu, którego chleb jedzą.

Trzymając się mniej lub więcej otwarcie niemoralnych zasad Talmudu, rujnują społeczeństwo gojów, bogacąc „naród wybrany". Bardzo chętnie walczą z chrześcijaństwem pod różnemi pokrywkami, ale podnoszą małpi ryk, gdy ktoś zaprosi ich do tępienia takiego obskurantyzmu, jak chedery, ubój rytualny, kult cadyków, gdy cośkolwiek ktoś słówkiem wspomni o niemoralności „dzieł", jak Talmudu, czy Szulchan - Aruchu.

Obok walki z chrystjanizmem, wszak Talmud wiele mówi o Chrystusie nazywając go w sposób zohydzający, Żydzi zajmują się równocześnie i „uszczęśliwianiem" robotników. Wprawdzie wśród krezusów żydów jest sporo, lecz też nie brak ich wśród najrozmaitszych „socjal - demokratycznych" partyj, a zwłaszcza wśród komunistów. Już i w Rosji ostatnio robią z nimi pewien porządek, ale w komunistycznych partjach różnych krajów poza Rosją, więc w pierwszym rzędzie w Niemczech, w Polsce i krajach bałtyckich komunizm ma wśród żydów najwięcej zwolenników. (W Polsce w kompartji 70% żydów). Zmaterjalizowana koncepcja bolszewicka, widząca w człowieku jedynie bydlę, które należy karmić i batogami gnać do pracy znajduje właśnie w tem pasożytniczem plemieniu nierobów, jakimi są żydzi — największych wielbicieli.

Chcą oni „dyktatury proletarjatu", gdzieby pod kulami naganów padały nie głowy żydowskich, internacjonalnych kapitalistów, lecz gdzieby krwiożercze szaje żydowskie mordowały, w imię rzekomego dobra proletarjatu, polską, ideową, inteligencję, będącą właśnie synami robotników i chłopów.

Rabinów i żydowskich bankierów nie wieszałyby kliki „naszych" bolszewików, gdyż kruk krukowi oka nie wykole.

O tem powinien wiedzieć polski robotnik i włościanin.

R. STAŃSKI.

Walka o nową kulturę.

Na przełomie gasnącej epoki, w chwili decydującej o polskiej rzeczywistości stają naprzeciw siebie dwa światy.

Dwa odmienne, w niczem do siebie niepodobne światy ludzi, pojęć i przekonań.

Z jednej strony stary, uświęcony przez wiekową tradycję, strupieszały świat pasorzytów i duchowych nędzarzy, oparty na bezprawiu, gwałcie i przemocy, pogrążony w bagnie grubego materjalizmu i użycia — niby kolos o glinianych stopach, stoczony wewnątrz przez własny nierząd, z zewnątrz wstrząsany przez kataklizmy dziejowe — daremnie usiłuje zachować grunt pod nogami i za wszelką cenę utrzymać się przy życiu; z drugiej — nowy świat myśli i czynów — świat Pracy, reprezentujący Młodą Polskę, pełen poświęcenia i szlachetnego zapału do walki o wyzwolenie twórczych sił w narodzie, ożywiony wiarą w nadejście lepszego jutra — budzi do życia nowy, potężny ruch odrodzenia społecznego — ruch narodowo - socjalistyczny.

Głosząc zasadę, że interes państwa i dobro narodu jest prawem naczelnem każdego obywatela i każdej klasy społecznej, świat ten podejmuje walkę o zaprowadzenie nowego porządku społecznego, opartego na pracy, na zasadach sprawiedliwości, równości i braterstwa.

Przez tę walkę, podjętą w celu zrealizowania najszczytniejszych ogólnoludzkich i narodowych idei, ruch narodowo - socjalistyczny nabiera znaczenia naturalnego i zdrowego procesu odrodzenia społeczno - narodowego. Staje się buntem najzdrowszych, niezepsutych elementów narodu przeciwko wszelkiemu złu, co wżarło się w organizm narodowy i niby rak toczy jego wnętrze — przeciwko staremu światu, w którym, jak na zapuszczonej glebie wyrastają bujnie chwasty — przywary ludzkie: bezideowość, gruby materjalizm, bezwład i martwota duchowa, egoizm, prywata, obłuda, cynizm i nieróbstwo.

Narodowy Socjalizm, ta nowoczesna idea karności, poświęcenia i pracy dla narodu, a nie nielicznej klasy próżniaków i pasożytów, swoją wiarę w odrodzenie społeczne opiera na czynniku pracy. Czynnik ten najbardziej twórczy w życiu narodu — w ustroju dotychczasowym, opartym na krzywdzie i wyzysku, sprowadzony został do roli, która odjęła mu całą wartość moralną i wychowawczą. Cynizm ustroju kapitalistycznego, w którym jedni używają wszystkich korzyści do życia społecznego przywiązanych, drudzy zaś zmuszeni są same tylko ciężary tego życia znosić, sprawił, iż praca stała się dla ludzi przekleństwem i nieznośnym ciężarem.

Narodowy Socjalizm, zmierzając do uspołecznienia środków produkcji, pragnie wyzwolić pracę ludzką od wyzysku i przy-

wrócić jej utraconą godność. Przez wyzwolenie twórczych czynników pracy i zapewnienie im panującego znaczenia w życiu narodowem sprowadzi przewrót i wniesie nowe wartości do życia społeczno - kulturalnego.

Żyjemy w epoce zmierzchu kultury. Kultura nasza to kultura cząstkowa, stworzona jedynie przez nieliczną warstwę ludzi uprzywilejowanych, oderwanych od rzeczywistości, niebiorących czynnego udziału w olbrzymim procesie wytwórczości, na którym opiera swój byt cały naród. Oparta na krzywdzie i wyzysku szerokich mas świata pracy, nie korzystających prawie zupełnie z jej duchowych i intelektualnych wartości, kultura ta zawiera w sobie pierwiastki amoralne, rozkładowe, wskutek czego następuje nieunikniony jej upadek i zwyrodnienie.

Kultura dzisiejsza to przedewszystkiem kultura posiadaczy, przeżuwaczy dorobków minionych pokoleń, nie zaś świadomych twórców nowej rzeczywistości. Kultura ta, to nie warsztat, w którym wykuwa się życie, lecz kapliczka, gdzie w ucieczce przed życiem szukają zabezpieczenia wszyscy ci, którzy w zbiorowej nieustannej walce człowieka z przyrodą nie chcą i nie mają odwagi wziąć udziału.

Kultura tkwi w stosunku człowieka do świata walki i pracy. To też podstawą dla niej nie może być ani cicha kontemplacja duszy człowieczej zapatrzonej w samą siebie, ani pietyzm, jakim otacza się zabytki dawno zamierzchłej historji, ani też cześć dla starych rupieci, lecz tylko jedynie świadomość człowieka pracującego i jego wiara w zwycięstwo pracy nad żywiołem.

I oto staje przed nami problemat:

„Praca dla Polski swobodnych pracowników, albo bezpłodne przemijanie; życie pełne znaczenia i treści, życie twórcze i zwyciężające lub beznadziejne błąkanie się wśród upiorów przeszłości". (St. Brzozowski).

Kwestja jest jasna. I tylko ślepcy, a także wszyscy ci, którzy w społeczeństwie pasożytów ludzkich noszą miano, nie pojmą tego nigdy.

W przeciwieństwie do kultury epoki minionej, odrodzenie społeczne musi przywieść ze sobą nową kulturę — kulturę pełną, dostępną dla najszerszych warstw narodu, opartą na najgłębszej moralności z pracy wynikającej. Kultura stara w tym procesie życiowym, jakim jest socjalizm, musi ulec przebudowie, musi stać się źródłem sił życiowych dla swobodnych robotników, zasobem męstwa, pozwalającego im stwarzać dumne, nowe życie, zasobem piękna, przemawiającego, do ich serc i zmuszającego ich do ukochania tego tragicznego świata.

Nowy człowiek musi tu powstać, sam siebie porodzić i wychować, wytworzyć w sobie wszystkie organy nowego społecznego i kulturalnego życia.

To przekształcenie duszy narodu nastąpi jedynie w nowym

ustroju, ustroju narodowo - socjalistycznym, który powstanie na gruzach starego świata.

Świat ten, świat próżniaków, ludzi niespołecznych, ludzi umarłych musi ustąpić swobodnym bojownikom ludzkiego nad życiem zwycięstwa.

Miejsce jego zajmie świat nowy — twardy i jasny, świat wojującego prawa, świat świadomie i swobodnie stworzonego kulturalnego życia.

JAN ŁAGOWSKI.

Co będzie z nami, gdy...?

* *
*

A tymczasem są tacy, którzy nie czekają, lecz w pośpiesznem tempie tworzą nowe życie Nie wchodzimy w słuszność ideologij, programów czy taktyki, stwierdzamy fakty.

Budzą się Niemcy młode, narodowo - socjalistyczne, które poza nacjonalizmem głoszą hasła przebudowy społeczno - gospodarczej swego państwa w duchu socjalistycznym. Ruch ten, najpotężniejszy dziś w Niemczech — stoi w przededniu objęcia przez siebie władzy politycznej. Z tą chwilą należy oczekiwać radykalnych przeobrażeń i zarządzeń ustrojowych w Rzeszy, które, waląc w fetysza kapitalistycznej blagi — stworzą podstawę do szybkiego podniesienia gospodarki niemieckiej na niebywały poziom rozkwitu i potęgi.

Powstanie od zachodu Polski potężny organizm gospodarczy, który będzie nam zagrażał nie tylko swem oddziaływaniem ekonomicznem, ale i wpływem politycznym. Tani towar niemiecki zaleje nasze rynki, rugując z nich wyroby krajowe, a propaganda niemiecka zaleje nasze kresy zachodnie.

A na wschodzie?

Tam **już powstaje** potężny gmach gospodarczo-polityczny, którego istnienie i rozwój interesować nas muszą w najwyższym stopniu, bo z rozrostem jego związane są nasze żywotne interesy.

Od r. 1929 prowadzona jest w Rosji Sowieckiej t. z. planowa gospodarka. Słynna pietiletka ma być ukończona w 4 lata. Została ona już podobno wykonana *) w dziedzinie produkcji traktorów, w przemyśle maszynowym, metalowym, elektrotechnicznym i górniczo-naftowym.

Wartość dokonanych inwestycyj wynosi 33 miljardy rb., a w r. 1932 ma się powiększyć jeszcze o dalsze 22 miljardów, co razem ma dać w ciągu czterech lat 54 miljardów — gdy w planie pięcioletnim przewidziano 47 miljardów.

---

*) Przemówienie Mołotowa na sesji C. I. K. w d. 22.XII.1931 r.

Liczebność klasy robotniczej wzrosła do 18,7 miljonów robotn. w r. 1931 i ma dojść w r. 1932 do 21 miljonów.

W r. 1932 mają wszyscy robotnicy przejść na 7 godzinny dzień pracy.

Produkcja wynosiła w Rosji:

	w r. 1913	w r. 1931	
Węgiel (milj. ton.)	28,9	56,0	
Nafta „ „	9,3	22,9	
Surówka żel. „	4,2	4,9	
Traktory (sztuk)	—	41,300	
Prąd elektr. (milj. kwt.)	1,9	17,0	(1932 r.)
Obszar zasian. bawełny (tys. ha)	537 —	2,160	
Obszar zas. lnu (tys. ha)	—	2,390	
Pszenica (milj. ha)	27,0	37,3	

Nie potrzebują te cyfry komentarza.

W związku z rozwojem gospodarstwa rosyjskiego w okresie piatiletki — wybija się udział Z. S. S. R. w gospodarstwie światowem.

Jeśli przyjmiemy produkcję przemysłową świata w r. 1913 za 100 to otrzymamy dla stanu tej produkcji w początku 1932 następujące liczby indeksowe:

Kraje wysoko - kapitalistyczne	93
Z. S. S. R.	251
Japonja	222
Szwecja	168
Kanada	147
Stany Zjedn.	100
Francja	100
Anglja	83
Austrja	78
Niemcy	62

Gdy w r. 1928 udział Rosji w produkcji przemysłowej świata wynosił 4,2% to w r. 1932 wynosi już 11,0%, podczas, gdy poza Austrją, Japonją i Szwecją wszystkie inne kraje wykazują spadek procentowy produkcji.

Powyższe cyfry wskazują na szybki rozwój Rosji, jako państwa przemysłowego, rozwój przypominający — tempo powstania Stanów Zjednoczonych. Gdyby nawet te cyfry były mocno przesadzone — to jednak wskazują na wybitną tendencję rozwojową gospodarstwa rosyjskiego.

Powstaje więc na wschodzie Polski nowa potęga gospodarcza, która zamknie nam drogę ekspansji i, jeśli szybko się nie zbudzimy do czynu — zepchnie nas w sytuację niesłychanie przykrą.

Tak więc wyrastają nam z dwu stron potężne twory go-

spodarcze, wśród których Polska nie utrzyma się samodzielnie, jeśli już zaraz, natychmiast nie przystąpi do reorganizacji swego ustroju gospodarczego.

Dziś jesteśmy uzależnieni od kapitału zagranicznego, jutro możemy się zbudzić, jako kolonja państw socjalistycznych.

Jeżeli będziemy ...czekać i liczyć na „przetrwanie"...

Kto przygotowuje wojnę?

Wychodzący po polsku w Bydgoszczy, żydowsko - komunistyczny dwutygodnik „Ze świata" — w każdym prawie numerze atakuje Polskę za jej rzekomo wojownicze zamiary, za to że niechce się rozbroić i, jak jagnię, pójść na rzeź.

Wprawdzie tego zdradzieckiego piśmidła, wydawanego na rozkaz Moskwy, nie czytają robotnicy polscy ani inteligencja polska — lecz tylko rozwydrzone żydóweczki i ich adoratorzy *), to jednak dla przygwożdzenia bezczelnych kłamstw tej gadziny — podamy 3 cyfry:

W r. 1931 na uzbrojenie i utrzymanie armji wydała:
Rosja Sowiecka — **5 miljardów zł.**
Niemcy — **1 miljard i 400 miljonów zł.**
Polska tylko — **770 miljonów.**

A więc kto się zbroi, kto tworzy militaryzm, a kto jest zagrożony i zmuszony się bronić?

Siedźcie więc cicho zbolszewiczałe żydy, czy zżydziałe bolszewiki, bo oberwiecie!

CORAZ WIĘCEJ ŻYDÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH POLSKICH.

Według danych statystycznych — procent żydów — studentów na uniwersytetach i wyższych uczelniach w r. 1931/32 w Polsce przedstawiał się następująco.

Uniwersytet	warszawski	żydów	23,7%
„	Jagielloński	„	25,9%
„	Jana Kazimierza	„	31,8%
„	Stefana Batorego	„	29,7%
„	Poznański	„	0,6%
Politechnika	Warszawska	„	10,1%
„	Lwowska	„	12,2%
Szkoła Główna Gospod. Wiejsk.		„	1,3%

*) Żydzi stanowią w partji komunistycznej w Polsce — 70%.

Akademja Górnicza w Krakowie	„	0, %
„ Medycyny Weterynaryjnej	„	5,3%
„ Sztuk Pięknych Kraków	„	9,5%
„ „ „ Warszawa	„	0, %
Państwowy Instytut Dentystyczny	„	19,6%

Gdy się weźmie stosunek rzymsko-katolików do żydów (wyzn. mojż.) to stosunek ten będzie jeszcze gorszy:

Wypadnie wtedy następujący stosunek żydów do rzymsko - katolików:

w uniwersyt. warszawsk.	34,7%
„ „ krakowskim	44,0%
„ „ lwowskim	70,7%
„ „ wileńskim	50,4%
„ „ poznańskim	0,6%
„ politechnice warszaw.	12,7%
„ „ lwowskiej	20,5%

Tymczasem według ostatniego spisu ludności w Polsce żydzi wszyscy stanowią **10,5%** ogółu ludności.

Świadczy to o gwałtownem parciu żydów w kierunku zniszczenia inteligencji polskiej i zajęcia jej miejsca.

Życie polityczne:

ZMIANA NAZWY N. P. R. - LEWICY.

Dnia 3 października obradował w Warszawie Zjazd N. P. R.-Lewicy.

Zjazd ten był zwołany w celu dokonania reorganizacji stronnictwa w duchu uchwał Rady Naczelnej z d. 3 kwietnia r. b., która postanowiła zmienić nazwę partji na „Partję Narodowych Socjalistów" i przyjąć nowy, stosowny do nazwy i rozszerzony program. Niestety, w międzyczasie zaszły jakieś zakulisowe gry, wskutek których, po pierwsze — Kongres, wyznaczony przez Radę Nacz. na czerwiec r. b. został odroczony, po drugie, przywódcy partji (Ciszak, Fichna i i.), głosujący na Radzie za powzętą uchwałą — zmienili zdanie i nie przygotowali zupełnie gruntu wśród członków partji w swoich okręgach.

W rezultacie okazało się na Kongresie, że z chwilą odstąpienia przywódców od pierwotnego stanowiska i od uchwały Rady Naczelnej N. P. R. Lewicy — nie mieli oni żadnej jasnej koncepcji zarówno w sprawie zamierzonej zmiany nazwy partji, jak i programu. Czas upływał na jałowej dyskusji, delegaci spieszyli się do... domu, a w tych zasadniczych sprawach, wyłoniona przez Kongres Komisja nie mogła dojść do uzgodnionego stanowiska. Wreszcie pod naciskiem obawy, że Kongres może skończyć się na niczem, na kolanie, w ostatniej chwili Komisja, większością głosów przyjęła projekt nic nie mówiącej nazwy „Narodowego Stronnictwa Pracy" i programu będącego zbiorem postulatów, niepowiązanych z sobą żadną myślą zasadniczą i ideową.

Naturalnie w warunkach takich, gdy delegatom zależało przedewszystkiem na szybkiem zakończeniu obrad i powzięciu jakiejkolwiek uchwały, gdy przywódcy porozumieli się między sobą, co do utrącenia ideologji na-

rodowo - socjalistycznej — jasnem się stało, że uchwały Rady Naczelnej N P. R. Lewicy nie przejdą.

Głosowanie potwierdziło te przypuszczenia. Za przyjęciem proponowanej przez dotychczasowych kierowników partji — nazwy „Narodowego Stronnictwa Pracy" głosowało 100 uczestników Zjazdu — przeciw głosowało 43 uczestników, którzy byli zwolennikami ideologji narodowo - socjalistycznej i nazwy „Partji Narodowych Socjalistów".

W związku z wynikiem głosowania, w imieniu grupy narodowych socjalistów odczytał kol. Tomczak z Pabjanic następującą

DEKLARACJĘ:

W związku z przyjęciem przez Kongres nowej nazwy stronnictwa, delegaci, którzy głosowali za utworzeniem partji Narodowych Socjalistów oświadczają, iż w dalszym ciągu stoją na gruncie uchwały Rady Naczelnej z dn. 3 kwietnia r. b.

Przyjęcie nic nie mówiącej nazwy partji, którą każdy może sobie dowolnie tłomaczyć i która nie przyciągnie nowych zwolenników, przy dotychczasowych fatalnych metodach pracy polityczno - organizacyjnej — nie tylko nie prowadzi do reorganizacji i odrodzenia narodowego ruchu robotniczego w Polsce, ale jedynie przedłuża jego agonję i wnosi zarodki dalszego fermentu i rozłamów.

Uważamy, że jedynie obranie zdecydowanego kierunku społeczno - politycznego, jakim jest Narodowy Socjalizm i przyjęcie wyraźnej nazwy PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW pozwoli stworzyć wielki obóz robotniczy i otworzy przed polską klasą pracującą i państwem nowe drogi ku zdobyciu potęgi i dobrobytu.

Dlatego będziemy w dalszym ciągu prowadzić w łonie Partji bezwzględną walkę o zwycięstwo kierunku Narodowo - Socjalistycznego, o niezależność i siłę ruchu robotniczego i o zdecydowaną szczerą, politykę społeczno - robotniczą w kraju i Sejmie.

Cała młoda, pracująca i ucząca się Polska — w szeregach Związku Młodzieży Narodowo - Socjalistycznej!

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Przybyszewskiego 36 m. 5 (Zdobycz Robotnicza).

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA". Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.